



KUBA ŁUKOWSKI

redaktor wydania

O kulary przeciwsloneczne i koło zapasowe do meleksa przynieśli do ołtarza pątnicy podczas przedostatniej Mszy św. na trasie 27. wrocławskiej pielgrzymki na Jasną Górę. Dlaczego? Piszemy o tym na str. IV i V w tekście „Biznes Boży kwitnie!”.

Pan Bóg dopuszcza, aby na człowieka spadały różne nieszczęścia. Wielu widzi w tym prosty schemat: kara za grzechy. Inni mówią, że to szansa, by człowiek opamiętał się i przestał czynić zło. A jak jest naprawdę? Trzeba by chyba spytać samego Pana Boga. Ale jedno jest pewne: cierpienie innych jest wyzwaniem dla nas. O nieszczęściu, jakie przytrafiło się jednej z wrocławskich studentek, piszemy na str. III.

## ZA TYDZIEŃ

■ WSPOMNIENIE O nauczycielu niezłomnym

Srebrne jubileusze u sióstr Maryi Niepokalanej

## Nic na siłę

Przyjęcie, gratulacje od rodzin i przyjaciół, kwiaty, wianki na głowach i moc wzruszeń. Takie chwile były udziałem trzech sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej, które 12 sierpnia obchodziły 25-lecie życia zakonnego.

Siostry Marta, Teresa i Emmanuela – szczęśliwe i wzruszone, a jednocześnie emanujące pokojem – zgodnie mówiły o wdzięczności Bogu za to, że pozwolił im doczekać tego dnia. – Pochodzę z parafii, w której siostry marianki prowadzą dom dla niepełnosprawnych dzieci. Obecnie sama jestem opiekunem prawnym 35 osób, więc mogę się czuć najbogatszą z matek – mówi z uśmiechem s. Marta. – Gdybym miała jeszcze raz decydować o sobie, na pewno nie wybrałabym innego życia – zapewnia s. Teresa, która pracuje w domu opieki dla ludzi starszych w Malczycach. – W trudnych chwilach powtarza-



KUBA ŁUKOWSKI

łam sobie: „Wybrałam takie życie i nie będę go zmieniała” – mówi s. Emmanuela, przełożona domu sióstr marianek w Żelaźnie.

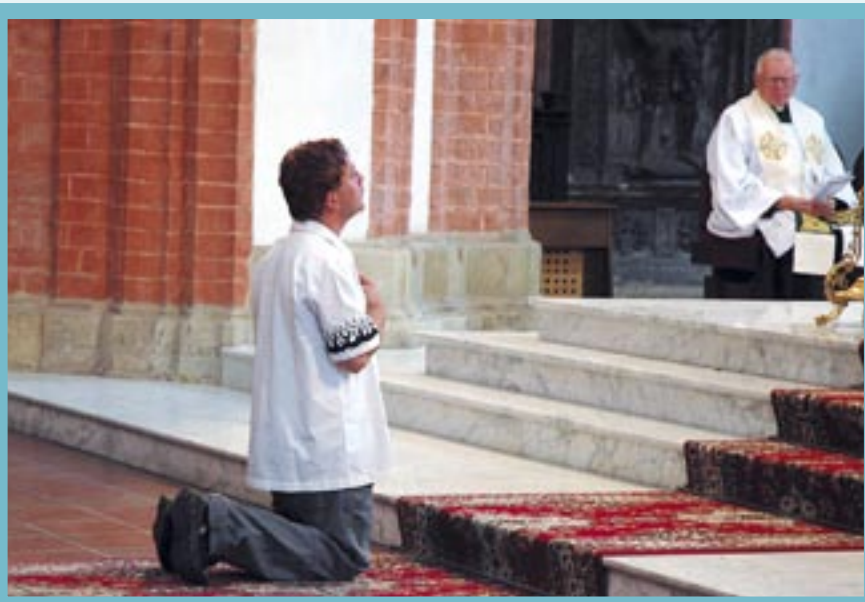
Podczas Eucharystii sprawowanej pod przewodnictwem bp. Andrzeja Siemienińskiego w kaplicy domu prowincjalnego we Wrocławiu śluby zakonne złożyła s. Maria. – W zgromadzeniu jestem od

**Siostry Marta, Teresa i Emmanuela obchodzą srebrny jubileusz życia zakonnego. S. Maria (na zdjęciu z przodu) zakończyła formację nowicjatu i złożyła śluby**

trzech lat. Przerwałam studia i wstąpiłam do zakonu. Cieszę się, że będę mogła je dokończyć – mówi zakonnica, która jest wielką radością dla swoich przełożonych. – Od dłuższego czasu daje się obserwować duży spadek liczby powołań zakonnych – zauważa s. Immaculata Kiepuła, przełożona prowincjalna sióstr marianek.

KUBA ŁUKOWSKI

## MODLITWA WIELU JĘZYKÓW



RADEK MICHALSKI

Po polsku, niemiecku i angielsku prowadzono modlitwę ekumeniczną we wrocławskiej bazylice garnizonowej pw. św. Elżbiety. W piątek 10 sierpnia wzięło w niej udział ok. 200 osób uczestników kongresu Światowej Rady Duszpasterstwa i Poradnictwa. Ekumeniczna Rada w tym roku obraduje w Krzyżowej pod hasłem: „Skarb w glinianych naczyniach. Duszpasterstwo wobec kruchości życia i zniszczenia”.

Modlitwie z udziałem duchownych różnych wyznań przewodniczyli bp Andrzej Siemieniński i ordynariusz diecezji ewangelicko-augsburskiej bp Ryszard Bogusz, który zwrócił uwagę na fakt spotkania w Polsce Rady będącej jednym z najważniejszych środowisk ekumenicznych.

**Jeden z uczestników Kongresu podczas modlitwy**

RADEK MICHALSKI

## Przed obliczem Stwórcy

**WROCŁAW.** Zmarł prof. Tadeusz Krupiński, znany m.in. z kierowania zespołami naukowców rekonstruujących oblicza św. Jadwigi Śląskiej i, w ubiegłym roku, bł. Czesława. Profesor urodził się w 1930 roku w Łąncucie, studiował antropologię na Uniwersytecie Wrocławskim, zyskując sławę wybitnego naukowca. Przez trzy kadencje pełnił funkcję dziekana Wydziału Antropologii UW. Angażował się społecznie, co wpłynęło na powołanie go przez władze kościelne do Prymasowskiej Rady Społecznej. Na tere-

nie archidiecezji wrocławskiej działał w Arcybiskupiej Radzie Społecznej. Pracował także w Duszpasterstwie Akademickim i w parafialnych zespołach na terenie Wrocławia. Zmarł 9 sierpnia 2007 r. Pogrzeb Profesora na wrocławskim cmentarzu św. Wawrzyńca odbył się w poniedziałek 13 sierpnia. W uroczystości pogrzebowej wzięli udział m.in. ojcowie dominikanie z Wrocławia i księża salwatorianie z Trzebnicy, wdzięczni za prace nad rekonstrukcjami wizerunków sławnych Dolnoślązaków.



RADEK MICHAŁSKI

Śp. prof. Tadeusz Krupiński przy zrekonstruowanym obliczu bł. Czesława

## Euromoot 2007

**LEWOCZA, CZĘSTOCHOWA.** Szefowie wrocławskich jednostek Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” wraz z ponad 3 tysiącami skautów z 20 krajów Europy wędrowali przez Tatry. Idąc za przesłaniem adhortacji Jana Pawła II „Ecclesia in Europa”, harcerze chcieli doświadczyć różnic i podobieństw Wschodu i Zachodu. 5 sierpnia w słowackiej Lewoczy wzięli udział w liturgii greckokatolickiej, zaś wydarzeniem koń-

czącym europejskie spotkanie (11 sierpnia) była Msza św. w rycie łacińskim na Jasnej Górze. By doświadczenie wspólnoty nie okazało się ulotne, harcerze stworzyli radio, które stało się świadectwem łączącej ich młodości i wiary. – Szalony pomysł: radio. Ale udało się! Wierzę, że byliśmy po prostu niesieni na skrzydłach Ducha Świętego – opowiada Paweł Lochyński z Wrocławia, redaktor naczelny i pomysłodawca projektu.

Reporter Radia Euromoot rozmawia z polskimi skautkami



ANNA GODLEWSKA

## Festiwal po raz pierwszy

**WILKSZYN.** 26 wykonawców, w tym soliści, duety i schole, wystąpiło w I Festiwalu Pieśni i Piosenki Religijnej w Wilkszynie. 11 sierpnia wielu z nich miało okazję po raz pierwszy w życiu wystąpić na dużej scenie, przed profesjonalnym jury. Jurorzy: dr hab. Marta Kierska-Witczak z wrocławskiej Akademii Muzycznej i Robert Ruszczak, założyciel i muzyk zespołu „40 Synów i 30 Wnuków jeżdżących na 70 Oślętach” (który wystąpił jako gwiazda festiwalu), wyłonili zwycięzców w trzech kategoriach. W kategorii solistów i duetów dziecięcych I miejsce zajęła 5-letnia Agata Kelpińska z Wilkszyna, najmłodsza uczestniczka imprezy (na zdjęciu), która w nagrodę otrzymała gitarę. W kategorii solistów młodzieżowych I nagrodę przyznano Rafałowi Kubikowi z Bolesławca, który dzięki zwycięstwu w konkursie będzie miał możliwość spędzenia 5 godzin w studiu nagraniowym. W kategorii scholi I miejsce wyśpiewała sobie grupa „Nasze Jeruzalem” z Biedrzychowic, która otrzymała w nagrodę zestaw instrumentów. Laureaci otrzymali również puchary ufundowane przez Bogdana Szymczyka,



KUBA LUKOWSKI

jednego ze sponsorów festiwalu. Festiwal został pomyślany jako impreza poprzedzająca uroczystości odpustowe w wilkszyńskiej wspólnotce, która uczciła swojego patrona św. Wawrzyńca 12 sierpnia. Mariusz Kazubski, organista i organizator imprezy, zapowiada jej kontynuację w kolejnych latach. Opiekunem przedsięwzięcia jest proboszcz wspólnoty ks. Zbigniew Bortnik, a honorowy patronat nad nią objął abp Marian Gołębiewski.

## „Totus Tuus”

**WARSZAWA.** Od 15 sierpnia do 13 września mieszkańcy Warszawy mogą oglądać wystawę zdjęć „Totus Tuus” wrocławskiego fotografa Andrzeja Winiarza, poświęconą Janowi Pawłowi II. Na ekspozycję składa się 39 fotografii, wśród których są zdjęcia z pielgrzymek Jana Pawła II do ojczyzny, uroczystości pogrzebowych w Rzymie, 1. rocznicy śmierci Papieża, a także fotografie wykonane podczas wizyty apostolskiej Benedykta XVI w Polsce. Od 18 października wystawa będzie prezentowana w Galerii Miejskiej w Brzegu. Patronem medialnym ekspozycji jest wrocławski „Gość Niedzielny”.



ANDRZEJ WINIARZ

Lekarze mówili, że Martę uratował cud

# Żeby było jak dawniej...

Marta Stec wracała do domu po zdanym egzaminie. Gdy wysiadała z tramwaju, została przytrzaśnięta przez drzwi. Upadła na chodnik. Jej noga została zmiażdżona przez koła ruszającego pojazdu.

Przytwierdzona do łóżka, białe ściany szpitala oglądała ponad miesiąc, a lekarze i pielęgniarki opatrywali jej piekące rany. Marta przeżywała to wszystko bardzo cierpliwie. Nareszcie wróciła do domu.

## Marta

Ma 24 lata i studiuje matematykę na Uniwersytecie Wrocławskim. Choć pierwszym jej imieniem jest Ela, jednak od dziecka wszyscy mówili do niej Marta. Gdziekolwiek się pojawia, rozsiewa optymizm i radość. Nawet gdy trzy lata temu zmarła jej mama, wykazała się ogromną siłą wewnętrznego pokoju i nadziei. Jej pogoda ducha i zawsze pełne aktywności życie nigdy nie czyniło miejsca marazmowi czy lenistwu. Uwielbia sport i rekreację w ruchu. Żadne przygody – czy to na górskich szlakach, czy na rowerowych wycieczkach – nie mogły odbywać się bez jej udziału. Niestety pół minuty zaważyło nad resztą jej życia...

## Wypadek

Był koniec czerwca. Marta uczyła się do sesji. Szykowałyśmy się też na ślub naszej serdecznej koleżanki. Rano 25 czerwca Marta zdała egzamin licencjacki, a wieczorem, będąc na obrzeżach Wrocławia, chciała wsiąść z tramwaju... Niestety niezauważona przez motorniczego, została przytrzaśnięta przez zbyt szybko zamknięte drzwi. Upadła na chodnik. Jej noga znalazła się pod pojazdem i została zmiażdżona przez koła ruszającego tramwaju. Gdyby nie szybka pomoc młodego mężczyzny, Marta mogłaby nie przeżyć wypadku. Z odciętą powyżej kolana lewą nogą, połamanymi żebrami, zmiażdżonymi płucami i obdartą ze skóry ręką trafiła na oddział intensywnej terapii do jednego z wrocławskich szpitali. Mimo ubytku dużej ilości krwi nie straciła przytomności. Pamięta wszystko: przeraźliwy ból miazdżonej nogi i niemożność płaczu z powodu



## MARTA STEC

pochodzi z Bielawy. Doświadczona cierpieniem, o jednej nodze wchodzi w nowy etap życia.

trudności złapania oddechu. Wszystko to było dla nas – jej przyjaciół – po prostu niewyobrażalnym koszmarem.

## Wbrew cierpieniu

Gorzką radością był dla nas jej słaby uśmiech, który dawała nam mimo bólu, jakby chciała powiedzieć: „Nic się nie stało – to tylko noga... to tylko zebra... nadal jestem tą samą Martą”. Tragiczny wypadek zmienił jej ciało, ale nie zakłócił radości ducha. Lekarze mówili, że cudem przeżyła. Wiele z nas oddało dla niej krew. Koleżanka, która właśnie wychodziła za mąż, zamiast przyjmowania kwiatów zorganizowała specjalną składkę pieniędzy dla Marty. Gdy okazało się, że w odciętą nogę zaczęła wdawać się martwica, przewieziono Martę do Siemianowic, gdzie pod okiem specjalistów zrobiono przeszczep skóry i przyspieszono gojenie się ran. Przez trzy tygodnie

była przytwierdzona do łóżka. Nie mogła nawet usiąść.

Gdy wróciła do szpitala we Wrocławiu, sięgając po kule, zaczęła uczyć się chodzić na jednej nodze – wbrew cierpieniu i z siłą, która nas wszystkich wprawiała w zdumienie. Być może czeka ją jeszcze zabieg wycięcia żebra, które wciąż uciska płuco. Na pewno będzie musiała uczestniczyć w sprawie, jaka toczy się przeciw motorniczemu, który prowadził tramwaj. Prawdziwą rehabilitację zacznie dopiero za miesiąc, gdy wszystkie rany dobrze się zagoją. Niedawno wróciła do domu, gdzie powoli przystosowuje się do zmienionego nagłe życia.

## Pomoc

Marta szybko wraca do zdrowia. Towarzyszymy jej we wszystkich tych doświadczeniach. Wie, że może na nas liczyć. Otwarcie mówi nam, że wciąż marzy o tym, żeby chodzić po górach, zwiedzać nowe miejsca, jeździć na rowerze. Chciałaby jeszcze bawić się na niejednym weselu, a na pewno w niedalekiej przyszłości na swoim. Wierzy, że szybko odstawi wózek inwalidzki i kule, a dostawszy właściwą protezę, spróbuje żyć jak dawniej. Nasze modlitwy nieustannie wspierają Martę. Już teraz szukamy funduszy na możliwie najbardziej nowoczesną protezę. Dziewczyna pochodzi ze skromnej, niewielkiej rodziny, dlatego poza modlitwą prosimy też o wsparcie finansowe każdego, kto chciałby, żeby Marta wróciła do życia, jakie prowadziła przed wypadkiem. Mamy nadzieję, że zostanie magistrem matematyki, że będzie cieszyć nas swoim dobrym zdrowiem i że wspólnie z nią przeżyjemy jeszcze wiele przygód. Tak jak dawniej.

EWELINA MINGE

## POMÓŻMY MARCHIE

Najbliżsi Marty chcą pomóc jej zebrać fundusze na rehabilitację i nowoczesną protezę.

Jeśli chcesz wesprzeć leczenie Marty, możesz to uczynić, wpłacając dowolną kwotę na konto: 811020 5138 0000 9102 0021 3629 (bank PKO BP), Marta Stec, ul. Westerplatte 22/3, 58-260 Bielawa.

Wrocławskim pielgrzymom towarzyszyła Ewangelia św. Łukasza

# Biznes Boży

– Rozwiązane i porwane sandały na nogach pątników to znak, że jesteśmy już blisko celu – powiedział GN ks. Tomasz Płukarski, rzecznik prasowy wrocławskiej pielgrzymki, gdy wyruszała ona spod „górkę przeprośnej” na przedostatni już tegoroczny etap wędrowki.

tekst i zdjęcia  
**JOLANTA SĄSIADK**



Tak wędrowali drogami i polami



U góry: Tak wypoczywali i korzystali z gościnności  
Poniżej: Tak wyruszyli z Wrocławia



Tam właśnie, podczas przedostatniej pielgrzymkowej Mszy św., pątnicy przynieśli do ołtarza wyjątkowe dary. Słoneczne okulary w podziękowanie za dobrą pogodę, sprzyjającą wędrowce. Koło zapasowe do meleksa, dzięki któremu Orzech – ks. prałat Stanisław Orzechowski, twórca i główny przewodnik Wrocławskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, cały czas mógł być z pielgrzymami, głosząc każdego dnia kilka konferencji w drodze. A także znaczki pielgrzymkowe, symbol wdzięczności Bogu za każdego uczestnika tej niezwykłej wyprawy. Podczas Eucharystii odprawionej pod „górkę przeprośną” ks. S. Orzechowski podsumował, że była to cudowna pielgrzymka, z mniejszymi i większymi cudami, jakich doświadczali pątnicy, a kolejne będą jej owocami w przyszłości.

Poprzedniego dnia w tym miejscu Orzech był gościem uczestników legnickiej pielgrzymki, która przed piętnastu laty, po powstaniu nowej diecezji, odłączyła się od wrocławskiej. Dziękując za jego obecność i charyzmatyczne słowa, przewodzący legnickim pątnikom ks. Marian Kopko obiecał modlitwę o to, by uczestników wielkiej wrocławskiej pielgrzymki nie dopadł w tym miejscu dokuczliwy upał. Gdy 9 sierpnia rano dotarli oni pod „górkę przeprośną”, żar lał się z nieba. Nagle pojawiły się chmury i lekki wiatr. Msza św. i odpoczynek minęły w przyjemnym chłodziu...

## Modlitwa i cuda

Taka jest moc modlitwy wspólnotowej, o której Orzech z naciskiem przypominał każdego dnia. Szczególnie zachęcał do niej 7 sierpnia, kiedy to pokonując najdłuższy, 32-kilometrowy odcinek drogi z Kluczborka do Borek Wielkich, modlono się w intencji chorych. W homilii wygłoszonej podczas Mszy św. w sanktuarium św. Anny w Oleśnie przewodnik WPP przywołał przykład kobiety przez 18 lat po-



chylonej, ovladniętej duchem niemocy, nad którą ulitował się Jezus i ją uzdrowił, oraz paralityka, którego do Chrystusa przynieśli przyjaciele chorego. To ich wiara sprawiła, że Syn Boży go uleczył. – Zły chce nas zniszczyć chorobą – mówił kaznodzieja – byśmy nie dokonali dobrych uczynków. Ludzka niemoc nie pochodzi od Boga, lecz pojawia się, gdy wokół człowieka jest wielkie napięcie zła. Polacy przywożą je ostatnio z zagranicy. Z jego powodu wpadają w depresje i inne choroby. Bóg czasem dopuszcza, by powaliło człowieka nieszczęście, choroby – po to, żeby się opamiętał i przestał czynić zło. Samotnie nie potrafimy sobie z nim poradzić, ale znam wielu, którzy przychodzili do naszego wawrzynowego duszpasterstwa „na kaczych łapach”, a wychodzili zdrowi i wzmocnieni. We wspólnotach dzieją się takie cuda.

Na zakończenie tego dnia pielgrzymki, w miejscu noclegu, w kościele franciszkanów, potrzebujący mogli przyjąć sakrament chorych.

Ewangelia św. Łukasza była w tym roku kanwą homilii ks. Stanisława Orzechowskiego oraz konferencji głoszonych przez niego i innych kapłanów. Realizując hasło pielgrzymki „Weź i czytaj”, duszpasterze czytali ją i omawiali w drodze przy różnych okazjach. Na nowo odkrywali postać Syna Bożego ukazaną przez tego Ewangelistę w sposób pełen subtelności. Osmego dnia, gdy pątnicy

kasza, łaskawe słońce i wiatr oraz życzliwi i gościnni ludzie

# Ży kwitnie!



prosil o umocnienie wiary, towarzyszył im fragment o spotkaniu Jezusa z uczniami idącymi do Emaus. Jak oni bywamy zaślepieni i ogarnięci strachem. Brakuje nam odwagi, by iść za Chrystusem. – Jej źródłem jest wiara. A skąd ją czerpać? – pytał kaznodzieja. – Z zażyłości z Duchem Świętym i z Serca Pana Jezusa – odpowiadał natychmiast. – Duch Święty jest na pielgrzymce, a Matka Boska pomaga mu zdejmować klapki z naszych oczu, byśmy usłyszeli Jezusowe: Nie lękajcie się!

## Tobiasz Rafał Czesław

Czy będzie superpielgrzymem? Ma ku temu mocny fundament dobrych tradycji. Począwszy od mamy Ani, wielokrotnie wędrującej na Jasną Górę i angażującej się w pomoc służbom pielgrzymkowym; poprzez tatę Michała od dwóch lat pracującego w Informacji WPP i dziadka Kubę aktywnie uczestniczącego w organizacji pierwszych pielgrzymek w latach 80.; aż po dziadka chrzestnego... ojca chrzestnego mamy – twórcę wrocławskiej pielgrzymki i jej niestrudzonego przewodnika ks. Stanisława Orzechowskiego. To on poprosił o nadanie chrzestnemu na pielgrzymce maleństwu imienia Czesław, dla uczczenia patrona Wrocławia. Rodzice, na których ogromne wrażenie zrobiła Księga Tobiasza z jej bo-

haterami, a wśród nich aniołem Rafałem, wybrali dwa pierwsze imiona dla swojej pociechy. Z takimi patronami malec na pewno ma duże szanse na piękną pielgrzymkę przez życie. Życzli mu tego nie tylko najbliżsi, ale i wszyscy pątnicy, goście, którzy odwiedzili ich tego dnia, oraz gospodarze uroczystości.

Pielgrzymkowy chrzest odbył się w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kluczborku, gdzie wszystkich powitał proboszcz ks. Franciszek Drenda w obecności władz lokalnych z zastępcą burmistrza Andrzejem Nowakiem i bpa Andrzeja Siemienińskiego, przewodniczącego tego dnia koncelebrze uroczystej Mszy św. W homilii Orzech mówił o faryzeuszach i celnikach, przypominając w uroczystość Przemienienia Pańskiego o ciąglej potrzebie przemiany w naszych sercach i rodzinach, w których rodzą się postawy faryzeuszy lub celników. Dodał jednocześnie, iż mimo naszych słabości takie wydarzenia jak pielgrzymka pokazują, że „biznes Pana Boga kwitnie”.

Tego dnia na trasę pielgrzymki przybył prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, który towarzysząc poszczególnym grupom, mówił o dynamicznym rozwoju stolicy Dolnego Śląska. Pątnicy jednak głównie pytali o Euro 2012. Usłyszeli zapewnienie, że pełną parą prowadzone są przygotowania do mistrzostw i na pewno odbędą się one we Wrocławiu. R. Dutkiewicz poproszony o dołączenie do rodziców chrzestnych Tobiasza, obiecał wstęp wolny na mistrzowskie rozgrywki bohaterowi dnia i jego najbliższym.

## Gościnność

W wyjątkowy, piąty, dzień wędrowki do MB Królowej Polski zakończony w Kluczborku, którego gościnne władze i mieszkańcy po raz pierwszy podejmowali pielgrzymów na nocleg, pątnicy uczestniczyli też w koncercie zespołów „40 synów i 30 wnuków jeżdżących na 70 ośleciach” oraz „Bethel” i wspólnym ape-

**Tak się modlili podczas Mszy św. na trasie**



Tak w drodze adorowali Pana Jezusa



Tak przygotowywali się do snu



A tak się bawili na koncercie w Kluczborku

lu, do którego przyłączyli się gospodarze miejsca. Okazali oni wędrowcom wiele życzliwości i zaprosili do siebie na następne lata. Na całej trasie wrocławskiej pielgrzymki jej uczestnicy mogli liczyć na napoje, kanapki, kiszone ogórki, pomidory i owoce, a nawet zupy i dania obiadowe. Opuszczając Smardy Dolne i Górne, pielgrzymi śpiewem dziękowali za zgotowaną im przez mieszkańców tych wsi prawdziwą ucztę. Irena Michalak z córkami Heleną i Ireną, które specjalnie na ten dzień przyjeżdżają z Kluczborka, od wielu lat podejmują pątników czymś chata bogata. Jej sąsiadka Marta Hajduk ugościła zdrowszych wędrowców pyszną zupą. – Gość w dom, Bóg w dom – mówiły, ciesząc się ich obecnością i błogosławieństwem, jakie ze sobą niosą.

XXVII Wrocławska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę przeszła do historii. Nie kończy my jednak tegorocznego pielgrzymowania, którego epilog nastąpi 13 października w Trzebnicy u tronu św. Jadwigi. Do tego czasu będziemy przywoływali pątnicze wspomnienia, a szczegóły na temat sierpniowej wyprawy można znaleźć na stronie [www.wroclawska.pielgrzymka.pl](http://www.wroclawska.pielgrzymka.pl).

Kościół w Kanadzie

# Duży kraj w Ameryce

Pierwszą część urlopu spędziłem w Kanadzie. Jest to kraj piękny, ciekawy, a przede wszystkim olbrzymi. Pod względem powierzchni – drugi co do wielkości na globie ziemskim.

Na tym rozległym terenie mieszkają zaledwie 32 miliony ludzi. Kraj jako twór polityczny liczy sobie 140 lat. Północno-zachodnia część Kanady przypomina krajobrazem Syberię, gdzieś z okolic Irkucka i Bajkału, jednakże jest to „Syberia” całkowicie ucywilizowana, wyposażona we wspaniałe autostrady, o uroczych miastach i miejscowościach turystycznych, zwłaszcza w Górach Skalistych. Stolica Kanady Ottawa jest miastem niezwykle zadbanym, czystym, nowoczesnym i pięknym, jak przystało na stolicę państwa.

## Spokojniej

Montreal słynie z pięknego Oratorium ku czci św. Józefa, patrona Kanady. Bazylika króluje nad miastem z wysokości wzgórza, ku któremu podążają liczni pielgrzymi. Przy okazji warto wspomnieć o innym sanktuarium Męczenników Kanadyjskich w Midland, na północ od Toronto, gdzie odbywają się pielgrzymki różnych grup etnicznych, a wśród nich również coroczna pielgrzymka Polaków osiadłych w Kanadzie.

Kościół tutaj są bardzo proste w swej strukturze architektonicznej, ale za to funkcjonalne. Katedry podobnie, za wyjątkiem katedry w Ottawie, która jest o wiele bogatsza. Najbardziej zaludniony jest pas przygraniczny kraju – od strony Stanów Zjednoczonych i Wielkich Jezior. Na dalekiej północy ciągną się bezkresne połacie pokryte tajgą, tundrą, lasami i jeziorami. Co najważniejsze: ludzie tutaj mają pracę, nieźle zarabiają, a życie jest o wiele spokojniejsze niż w Stanach Zjednoczonych. Korzystna koniunktura gospodarcza ściąga zastępy imigrantów



KS. MARIUSZ ROSIK

z różnych stron świata. Społeczeństwo kanadyjskie jest wielonarodowe, składające się z wielu grup etnicznych. Wśród nich przeważają Azjaci – Chińczycy i Filipińczy.

## Katolicy

Liczba katolików w Kanadzie wynosi około 25 proc. ogółu ludności i pomalą wzdycha. Na przykład w znanym z olimpiady zimowej mieście Calgary jest 46 parafii katolickich i około 300 innych wspólnot niekatolickich. Poza miastem do diecezji należy 320 tys. wiernych. W samym mieście żyje 56 grup etnicznych. Podobna mozaika narodowościowa i religijna występuje w innych miastach. Zjawisko to kształtuje specyfikę Kościoła katolickiego w tym kraju. Duszpasterstwo ma raczej charakter personalny, polegający na osobistych kontaktach duszpasterzy z wiernymi. Każda nacja wnosi tutaj swoje zwyczaje, tradycje i nawyki. Być może z

**Widok na miasto Calgary, znane z olimpiady zimowej w 1988 r.**

czasem stopią się one w jedną tradycję Kościoła kanadyjskiego, ale na obecnym etapie jeszcze tego nie widać. Obecny nuncjusz apostolski abp Luigi Ventura dokonał ostatnio zmian ordynariuszy w 5 ważnych diecezjach, o największej liczbie katolików. Między innymi z Edmontonu przeszedł na stolicę arcybiskupią w Toronto abp Tomasz Golins, którego miałem okazję poznać na spotkaniu księży emerytów i 5 najmłodszych roczników kapłańskich w seminarium. Tuższy laikat czynnie uczestniczy w życiu parafii. Organizuje różne spotkania i festyny. Wśród wielu narodowości za najbardziej religijnych uchodzą Filipińczy. Odczuwa się brak rodzimych kapłanów. Większość z nich to również imigranci. Są diecezje, które obecnie nie mają w seminarium ani jednego seminarzysty. Archidiecezja torontońska ma ich około 40. Często są to ludzie starsi, o bardzo skomplikowanych życiory-

sach. W Polsce obawilibyśmy się przyjąć takich kandydatów do seminarium.

## Syndrom emigranta

Parafie polskie bardzo często obsługiwane są przez zakonników (np. oblaci, chrystusowcy czy franciszkanie). Polacy, chcąc uczestniczyć we Mszy św. niedzielnej, pokonują do kilkudziesięciu kilometrów drogi. Są też parafie anglojęzyczne, obsługiwane przez księży z Polski, którzy odpowiadają w niedzielę przynajmniej jedną Mszę św. w języku polskim. Niektóre miejscowości mają duszpasterzy z Polski. Tak jest w Bramtop niedaleko Toronto, gdzie pracuje siedmiu polskich księży. Trudnością w duszpasterstwie jest wspomniana już różnorodność tradycji, zwyczajów i mentalności. Ksiądz jako duszpasterz stara się to wszystko pogodzić i w miarę możliwości ujednolicić, przynajmniej na terenie swojej parafii. Pensje księży są raczej skromne. Dobrze funkcjonuje system kolekt w niedziele i święta. Pieniądze składane są do banku. 15 proc. przeznaczają się na kurję.

Polakom zamieszkałym w Kanadzie powodzi się na ogół dość dobrze. Mają pracę, domy i samochody. Z reguły trzymają się Kościoła. W bliższych kontaktach można zauważyć u nich charakterystyczny syndrom emigranta, polegający na ciągle stawianym sobie pytaniu: czy dobrze zrobili, osiedlając się na stałe w Kanadzie? Dla tych, którzy mają tu własne rodziny, sprawa jest przesądzona. Dzieci kończą szkoły, znajdują odpowiednią pracę i wrastają zupełnie w to różnobarwne środowisko. Starsi podkreślają, że mimo wszystko nie są u siebie. Ich język angielski różni się akcentem, a myślą powracają do lat przeżytych w Polsce. Często mówią, że na starość wrócą do Polski, a dzieci niech zostaną w Kanadzie. Będą Kanadyjczykami.

**ABP MARIAN GOŁĘBIOWSKI**

XXXVII Wrocławskie Dni Duszpasterskie –  
zapraszamy

# Apostolat świeckich w Kościele

W poniedziałek 27 sierpnia  
ruszają 37. Wrocławskie Dni  
Duszpasterskie. Ich tegoroczna  
edycja nosi tytuł:  
„Apostolat świeckich”.

Zainauguruje je Msza św. pod przewodnictwem i homilią abp. Mariana Gołębiewskiego, odprawiona w archikatedrze wrocławskiej o godz. 9.00. Po niej, już w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego, rozpocznie się blok wykładowy. Pierwszego dnia usłyszymy m.in. abp. Stanisława Gądeckiego, mówiącego o programie duszpastersko-katechetycznym na najbliższy rok, bp. Jana Szlagę, przedstawiającego biblijne uzasadnienie posłannictwa wiernych w Kościele, oraz ks. prof. Pawła Bortkiewicza, który wprowadzi do posługi miłosierdzia w misji chrześcijan.

We wtorek 28 sierpnia od godz. 9.00 słuchacze spotkają się m.in. z bp. Mariuszem Leszczyńskim, przedstawiającym propozycje działań stojących przed Akcją Katolicką

w dobie sekularyzacji. Z kolei senator RP dr Andrzej Jaroch powie o roli działaczy chrześcijańskich w życiu publicznym, a ks. prof. Roman Rogowski poprowadzi wykład o teologicznych podstawach życia w samotności.

W dniu podsumowań, w środę 29 sierpnia, także od godz. 9.00, w auli PWT głos zabiorą ks. prof. Jan Krucina i prof. Piotr Jaroszyński, a uroczystego zamknięcia WDD dokona wielki kanclerz PWT abp Marian Gołębiewski.

W poniedziałek i wtorek wieczorne wykłady o godz. 19.00 o relacjach chrześcijanin–świat poprowadzi ks. prof. Piotr Nitecki.

Organizatorem Wrocławskich Dni Duszpasterskich jest, jak co roku, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu. Szczegółowy program tegorocznego cyklu prelekcji i dyskusji panelowych towarzyszących wykładom można znaleźć na stronie internetowej wrocławskiej kurii metropolitarnej: [www.archidiecezja.wroc.pl](http://www.archidiecezja.wroc.pl).

**RADEK MICHALSKI**

**Wrocławskie Dni Duszpasterskie to okazja do spotkania się nie tylko duchownych, ale także świeckich zaangażowanych w życie Kościoła**

# LISTY



## Innym szlakiem

Trwa tzw. sezon pielgrzymkowy. Jeździmy do znanych i licznie nawiedzanych sanktuariów. Jednak niewielu pielgrzymów wie, że przy pokonywanych przez nas trasach często znajdują się piękne kościoły, do których Matka Boża również zaprasza. W lipcu grupa pielgrzymów z Kotowic wyruszyła do Niepokalanowa. Po drodze wstąpiliśmy do sanktuarium Matki Bożej Świątorodzinnej w Miedniewicach k. Żyrardowa. Zostaliśmy bardzo serdecznie i ciepło przyjęci przez posługujących tam ojców fran-

ciskanów. Poznaliśmy piękną historię związaną ze znajdującym się tam cudownym obrazem. Cały obiekt robi duże wrażenie. Wnętrze kościoła oraz klasztor zachęcają do odwiedzania tego miejsca. Z kolei niedaleko Miedniewic, w Szymanowie, znajduje się sanktuarium NMP Jazłowieckiej. Rozległy park wokół sanktuarium (na zdjęciu) sprzyja medytacjom i modlitwie.

Tak więc warto czasem zejść z utartego przez rzeszę pielgrzymów szlaku i odwiedzić piękne miejsca, o których wcześniej nawet nie słyszeliśmy.

**JÓZEFA BRONOWICKA**



JÓZEFA BRONOWICKA

## Biały Dunajec czeka

# Nie tylko dla pierwszoroczników

Duszpasterstwa akademickie przypominają o obozie adaptacyjnym w Białym Dunajcu – są jeszcze wolne miejsca.

Studenci ruszają już 29 sierpnia, aby do 12 września cieszyć się spacerami po polskich Tatrach, zawodami sportowymi, festiwalem studenckiej piosenki i „zakariadą”, na której wymienią się informacjami dotyczącymi uczelni, na których studiują. Wszystko pod okiem starszych kolegów, którzy obóz przygotowywali od roku.

Impreza już po raz 4. odbędzie się pod honorowym patronatem Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola. Opolscy studenci mają własną chatkę w jezuickim duszpasterstwie Xaverianum.

Jeśli znasz kogoś, kto chce włączyć się w aktywne studenckie życie w sprawdzonym gronie, przekaz mu informację o obozie. Szczegóły dotyczące zapisów i opłat, a także kontakt z organizatorami w każdym wrocławskim duszpasterstwie akademickim oraz na stronie internetowej [www.bialydunajec.org](http://www.bialydunajec.org).

**RM**



RADEK MICHALSKI

Powstaje nowy kościół w parafii pw. św. Jana Apostoła w Oleśnicy

## W podzięcie Maryi

Trzeba tak budować, aby wierni chcieli się modlić – z taką myślą rozpoczął budowę nowego kościoła ksiądz infułat Władysław Ozimek. Nowa świątynia będzie służyła mieszkańcom Lucienia, Bystrego i Osady Bystre, gdzie dziś mieszka wielu parafian, a w niedalekiej przyszłości zamieszka 3–5 tys. ludzi. Będzie pod wezwaniem Matki Bożej Fatimskiej.

Wokół każdego większego miasta powstają bądź szybko powiększają się małe osiedla, gdzie mieszkamy chętniej aniżeli w centrum miasta. Na Msze św. parafianie dojeżdżają samochodami, stąd w niedzielne przedpołudnie wokół każdego kościoła robi się ciasno. A jak na Eucharystię mają dotrzeć ludzie starsi, schorowani, niesamodzielni? Helena Ostapowicz, wspominając budowę kościoła Matki Bożej Mi-



łosierdzia w Oleśnicy, zauważa, że dziś entuzjazm jest mniejszy, ale Oleśnica się rozbudowuje, a człowiek musi mieć miejsce kultu, gdzie będzie mógł się pomodlić.

Myśl o budowie nowego kościoła zrodziła się w 2002 roku 13 maja 2005 r. bp Edward Janiak poświęcił plac pod budowę świątyni. Następnie teren ogrodzono, postawiono duży krzyż i małą kapliczkę Matki Bożej Fatimskiej. Przez półtora roku trwało przygotowywanie projektu i 13 lutego 2007 r. roz-

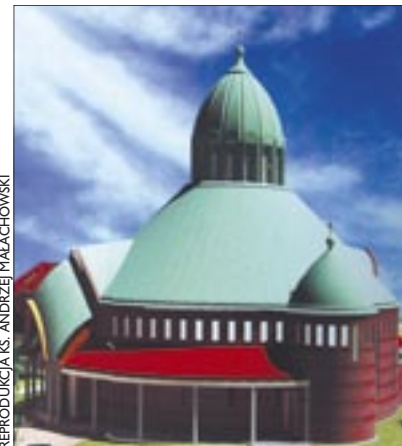
**Kapliczka Matki Bożej Fatimskiej na placu budowy nowego kościoła w Oleśnicy**

Poniżej:  
**Plac budowy kościoła pw. Matki Bożej Fatimskiej w Oleśnicy**

poczęto prace ziemne. Budowę kościoła będzie zajmowała się od początku do końca jedna z oleśnickich firm budowlanych, parafianie natomiast będą mogli wykonywać prace pomocnicze. Organizacyjnie i duchowo budowę ma wspierać ks. Jan Kudlik. Budowa ma się zakończyć do 2017 r., tak

aby świątynia stała się wotum parafii, miasta i diecezji na stulecie objawień fatimskich.

**KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI**



REPRODUKCYJA KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

**Zamysłem ks. W. Ozimka jest, aby kościół był podobny do bazyliki rzymskiej i mieścił około tysiąca wiernych**

### PO CO KOŚCIÓŁ?

PIOTR KARASEK,  
MIESZKANIEC OLEŚNICY

– Nie wiem, czy ze złośliwości, czy z głupoty niektórzy pytają: „Po co kościoły?”



i, dostrzegając wiele potrzeb, mówią: „Dziś trzeba nam więcej szkół i szpitali, centrów handlowych, sądów i więzień”. Inni jeszcze twierdzą, że współczesny świat nie potrzebuje Kościoła, który wymaga egzystencjalnej dyscypliny i wskazuje, które z naszych czynów są złe. Pojawia się trudne pytanie: dlaczego pomimo poprawy standardu życia dzieje się coraz gorzej? Wystarczy popatrzeć tylko na naszą agresywność i pretensjonalność. Kościół tego nie uczy, lecz zachęca, aby być dobrym człowiekiem. Bez Kościoła człowiek często schodzi na manowce. Nowy kościół to wyzwanie religijne dla Oleśnicy, rozciągnięte w latach. Trzeba mieć wiarę, że Matka Boża Fatimska pomoże.

